

Jubileusz z tradycjami

01.11.2015.

CHOSZCZNO. W piątek Szkoła Podstawowa w Korytowie obchodziła swoje 70-lecie. Obecni uczniowie potraktowali to wydarzenie, jako okazję do kolejnego świętowania, ale zupełnie inaczej o spędzonych tu latach mówią absolwenci. – Wtedy w naszej szkole były tylko dwie izby, w których uczyły się klasy łączone – tak 1946 rok zapamiętała, dziś 76-letnia JOANNA ŚPIEWAK (z domu BORCZYK). Pierwszy dzień swojej nauki doskonale pamięta również ANNA MIKOŁAJCZYK (z domu MAJEWSKA), która do pierwszej klasy poszła cztery lata później.

Obchody 70-lecia Szkoły Podstawowej w Korytowie rozpoczęły się od przemarszu do kościoła, gdzie najpierw dzieci przedstawiły historię swojego patrona Jana Pawła II, a następnie wszyscy uczestniczyli we mszy świętej celebrowanej przez biskupa HENRYKA WEJMANA. W części oficjalnej, która w całości odbyła się w sali sportowej szkoły, dyrektor AGNIESZKA CZUKIEWSKA witając wszystkich poinformowała, że to wydarzenie odbywać się będzie w klimacie tradycji, chleba i masła. Goście byli nieco zdziwieni, ale z uśmiechem przyjęli fakt, że także oni muszą wziąć udział w wyrabianiu masła przy pomocy – potrząśnięcia słoikiem. – Dzisiaj w Korytowie już nikt nie ma maselnicy, więc nasze gospodynie poradziły nam, że właśnie taki sposób będzie najlepszy – tłumaczyła pani dyrektor.

Uroczystości towarzyszyła wystawa starego sprzętu, który wykorzystywany był w szkole, a także zaprezentowano albumy z poszczególnych okresów. Tu największym zaciekawieniem cieszył się ten z lat 60. i 70. – Proszę zwrócić uwagę z jakim pietyzmem pisano wówczas o Wielkiej Rewolucji Październikowej czy też o rocznicy założenia ORMÓ – pokazywał KRZYSZTOF NOWAK. Przysłuchujący się tej rozmowie młodzi ludzie zupełnie nie zrozumieli, dlaczego akurat na te kartki nauczyciel zwrócił szczególną uwagę. My na jednej ze stron wyczytaliśmy m.in. to, że w latach 1976-1978 działała tutaj ponad 40-osobowa drużyna harcerska, której drużynową była JOLANTA KARWOWSKA (dziś Larsen), natomiast funkcje przybocznych pełnili: JOLANTA PARSZEWSKA, BARBARA MACIĄG i ANNA BIELAŃSKA. Tu warto zaznaczyć, że starsi absolwenci bardzo mile wspominają wszystkich kierowników i dyrektorów, ale najczęściej wymieniano JOANNĘ KARWOWSKĄ. Okazuje się, że szefowała najdłużej w historii szkoły (1968 – 1991), a wspomniana wyżej Jolanta Karwowska, to jej córka, która uczy tu do dzisiaj.

Wielkimi

owacjami przyjęto program artystyczny przedstawiony przez dzieci i nauczycieli. Specjalni goście, czyli m.in. senator GRAŻYNA SZTARK i marszałek OLGIERD GEBLEWICZ, a także ci, którzy najwięcej pomagali przy organizacji tej imprezy, na pamiątkę pobytu w Korytowie otrzymali po niewielkiej osee masła. Oczywiście wszyscy mogli go spróbować ze świeżutkim chlebem wypieczonym przez dzieci i panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Korytowie. Jednym z namacalnych dowodów obchodów 70-lecia na

pewno będzie fotograficzny kolaż dokumentujący historię placówki, a który odsłonięty został przez panią senator i burmistrza ROBERTA ADAMCZYKA. W kronikach zapewne znajdzie się też pamiątkowa fotografia wszystkich uczestników tego wydarzenia.

Na końcu tej relacji przedstawiamy kilka wspomnień najstarszych absolwentek, czyli JOANNY ŚPIEWAK i ANNY MIKOŁAJCZYK. Z kronikarskiego obowiązku dodajemy też, że w roku jubileuszu w szkole ucza: LUCYNA DOMBEK, ALICJA LISIŃSKA, IWONA PIETKIEWICZ, MAŁGORZATA DAM, EDYTA KROPIDŁOWSKA, EWA MURAWSKA, KATARZYNA KLADZIŃSKA, BEATA ŁUKASZEWSKA, HENRYKA RYNKIEWICZ, MAŁGORZATA ZAGOZDA, ELŻBIETA SERAFIN, JOLANTA LARSEN, KRZYSZTOF NOWAK i PAWEŁ LEMIESIEWICZ, a obsługą i administracją zajmują się: ANTONINA MAJCHER, PIOTR GACIA, KAZIMIERA SEWERYN, ANNA SOBIERAJSKA, KATARZYNA KOROLEWSKA i KRYSZYNA PIĄTEK.

Same dobre wspomnienia

- Spod

Sieradza do Korytowa trafiliśmy za sprawą siostry matki, która w te strony wywieziona została na roboty i po wojnie została w Korytowie. Dzisiaj usłyszałam, że w 1945 roku szkoła mieściła się w obecnym budynku plebani. Ja tego faktu już nie pamiętam, ale na pewno rok później, czyli wtedy kiedy poszłam do pierwszej klasy, już mieściła się w tym domu, na bazie, którego rozbudowana została obecna placówka. Specjalnie podkreślam słowo dom, bo był to mały, dwuizbowy obiekt, z małym pokojem na poddaszu, przeznaczonym dla nauczycieli – wspomina JOANNA ŚPIEWAK (z domu Borczyk). Zaznacza, że wówczas uczyli się w klasach łączonych, czyli pierwsza z drugą, trzecia z czwartą i piąta z szóstą, natomiast siódmą klasę kończyli w Choszczynie. – Choć przyjechaliśmy tu z różnych stron Polski, i jako dzieciaki czuliśmy się trochę wystraszeni, to jednak dzisiaj bardzo miłe wspominał tamte lata – kontynuuje pani Joanna. Mocno akcentuje fakt, że jej pierwsi nauczyciele, czyli WANDA SZLACHTA i ANDRZEJ BOBOLA, byli bardzo wymagający, ale potrafili ich nauczyć wszystkiego.

W 1950 roku po raz pierwszy mury korytowskiej podstawówki przekroczyła ANNA MIKOŁAJCZYK (z domu Majewska). Jej rodzina przyjechała tu aż z wołyńskiego Harchowa. Ona również rozpoznała się na jednym z najstarszych zdjęć zachowanych w szkolnych kronikach. Zapewnia nas, że w jej pamięci utrwaliło się wiele ważnych akcentów z życia szkoły. Pamięta też kolegów i koleżanki. – Nawet gdybym mocno się starała, to nie potrafiłabym nic złego powiedzieć o tamtych latach. Umieliśmy się wspólnie bawić, każde przedsięwzięcie sprawiało nam dużo radości oraz takiej twórczej i mobilizującej satysfakcji. Raz się zdarzyło, a było to już w siódmej klasie, że schowaliśmy teczkę naszemu nauczycielowi od fizyki i chemii. Winny, czy niewinny, każdy z nas dostał wtedy linijką po łapie – także i taką karę wspomina z uśmiechem. Tu chce podkreślić, że dzisiaj wszyscy wszystko robią zdecydowanie szybciej i chyba przez to gubi się gdzieś, to co najważniejsze, czyli bezpośredni kontakt człowieka z człowiekiem.

Obydwie panie należą do

Koła Gospodyń Wiejskich, które od lat bardzo aktywnie włącza się w szkolne przedsięwzięcia. – Robienie masła, opowiadanie o tradycjach, wspólne śpiewanie i pogadanki. Nam to daje wiele przyjemności, a przy okazji dzieci też mogą się czegoś od nas nauczyć – dodaje pani Anna. Nasze rozmówczynie były pod wrażeniem obchodów 70-lecia i w podsumowaniu zaznaczyły, że kiedyś na takie uroczystości ich nie zapraszano. Nie utkwili im np. obchody 60-lecia. Przypomniały sobie dopiero wtedy, gdy

wspomnieliśmy, że wówczas m.in. nadano szkole imię Jana Pawła II.

Tadeusz Krawiec

{gallery}korytowo70latsp_2015{/gallery}